

Skruszony dżihadysta pomógł policji

27 grudnia 2015

Niemiecki islamista, który walczył po stronie ISIL, wrócił do kraju i został informatorem policji. 27-latek walczył po stronie ISIL przez trzy miesiące, ale postanowił odejść, ponieważ nie mógł już znieść brutalności dżihadystów. Ostrzega teraz, że organizacja planuje równoległe ataki na Niemcy i Europę, i bardzo aktywnie zwiększa liczbę swoich członków. Jego rodzice pochodzą z Ghany, mężczyzna uległ radykalnym poglądom w niemieckim więzieniu. Po wyjściu na wolność uczęszczał do meczetu i stał się częścią ugrupowania salafistycznego, które w 2014 roku wysłało do Syrii co najmniej 16 dorosłych i 11 dzieci. Mimo że Harry S. był pod nadzorem policyjnym i konfiskowano mu paszport, udało mu się dostać na granicę turecko-syryjską. Jak wspomina były bojówkarz, trening rekrutów ISIL obejmował przysiady, godziny stania na słońcu i maszerowania cały dzień. Osoby, które nie dawały rady, były karane biciem lub karcerem.

Mężczyzna wziął udział w filmie, na którym dżihadysty zabili dwóch jeńców – Syryjczyków walczących po stronie rządowej. Na nagraniu bojownicy obiecali również przeprowadzić ataki terrorystyczne na Niemcy i Austrię i zemścić się na Angeli Merkel za „krew muzułmanów przelaną w Afganistanie”. Prawnik Harrego S. zapewnia, że mężczyzna nie brał udziału w egzekucji, a jedynie trzymał flagę ISIL. Harry S. scharakteryzował również dwóch wysoko postawionym niemieckojęzycznych członków ISIL. Pierwszy to austriacki islamista Mohamed Mahmoud („jeden z najbardziej pomieszanych ludzi, jakich spotkałem”), drugi to pochodzący z Berlina raper Deso Dagg (Denis Cuspert), który zdaniem byłego dżihadysty ma dla ISIL większe znaczenie propagandowe, niż jako bojówkarz.

17 listopada, kilka dni po zamachach w Paryżu, w których

zginęło 130 osób, francuska policja ostrzegła Niemców przed zagrożeniem terrorystycznym. Ewakuowano stadion sportowy w Hannoverze tuż przed meczem towarzyskim, gdzie na widowni miała zasiąść kanclerz Niemiec Angela Merkel. W okolicy znaleziono samochód wyładowany materiałami wybuchowymi. W listopadzie niemiecki minister spraw wewnętrznych Thomas de Maiziere powiedział, że około 750 Niemców przyłączyło się ISIL, z czego około 200 wróciło do kraju. W konsekwencji zagrożenie atakami znacznie wzrosło, mimo że część około 1/5 tych osób to nie bojówkarze, ale kobiety, które wyjechały, żeby „wspierać islamistów na inne sposoby”. Większość walczących w Syrii i Iraku to mężczyźni w wieku około 20 lat, którzy wychowali się w Niemczech i mają niemieckie lub podwójne obywatelstwo. Szacuje się, że około 120 obywateli Niemiec zginęło w konflikcie na Bliskim Wschodzie, 200 wróciło do kraju, jednak reszta nadal bierze udział w działaniach terrorystycznych.

4 grudnia Berlin zgodził się wysłać 1200 żołnierzy do Syrii i zobowiązał się wesprzeć dowodzoną przez Stany Zjednoczone koalicję sześcioma samolotami wywiadowczymi typu Tornado oraz zapewnić fregatę do osłony francuskiego lotniskowca Charles de Gaulle.

Europa musi wypracować sposoby przywrócenia do społeczeństwa dżihadystów powracających z Syrii, powiedział Gilles de Kerchove, unijny koordynator do spraw antyterroryzmu. De Kerchove stwierdził, że nie wszystkich z nich można po prostu zamknąć w więzieniu. Przemawiając do delegatów na konferencji w Rzymie, powiedział, że Europa musi wypracować system przyjęcia setek powracających ekstremistów. Kerchove ocenia, że około 3000 Europejczyków udało się do Syrii, zwabionych przez grupy islamskich dżihadystów. Powracający radykałowie muszą mieć możliwość powrotu do społeczeństwa. „Ważne jest, aby dać im alternatywę wobec więzienia” – mówił de Kerchove do delegatów zgromadzonych na sesji w sprawie strategii walki z terroryzmem.

Jego zdaniem nie jest łatwo „udowodnić, że ktoś walczył u boku Daesh”. „Udowodnienie, że ktoś współpracował z Daesh w Syrii, wymaga dostępu do jego poczty elektronicznej, rozmów na WhatsApp czy Facebooku”, wyjaśnił. „Niejednokrotnie dane te są zapisywane w chmurze w USA, co może prowadzić do trwających miesiącami procedur uzyskiwania danych”, dodał ekspert, wskazując, że współpracuje z firmami internetowymi i rządem USA, aby przyspieszyć ten proces. Wezwał także narody europejskie do zwiększenia wysiłków na rzecz zapobiegania radykalizacji. Przykładem może być amerykański program internetowy, który połączył miliony amerykańskich studentów z milionem ich arabskich rówieśników przebywających na drugim końcu globu. Początkowo obie strony były bardzo ostrożne względem siebie, ale po kilku tygodniach studenci zrozumieli, że mają ze sobą wiele wspólnego, wyjaśnił de Kerchove, który ma nadzieję na wdrożenie podobnego programu w Unii.

Autorstwo: GB, BL

Na podstawie: RT.com, France24.com

Źródło: Euroislam.pl

Kompilacja 2 wiadomości: Wolnemedi.net